

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wamowski*.

N^o 70.

W Sobotę dnia 23. Marca.

1839.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18²/₄ sgr.; dla zamiejscowych zaś: . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę **CODZIENNIE** wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numery nie będą mogły być przestane.

Poznań, dnia 23. Marca 1839.

Expedyca Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 14. Marca.

Dzisiaj zrana rozeszła się pogłoska, że Marszałek Soult nie chce się w żadną kombinacją ministeryalną wdawać. Podług innej pogłoski miano Izbę do d. 15. Kwietnia odroczyć, aby pozyskać czas do utworzenia nowego Ministeryum.

Zdaje się, że nowe Ministeryum jeszcze nie ustalone. Krążące o niem wczoraj wieści potwierdzają się dzisiaj zupełnie i pewną jest rzeczą, że się doktrynerowie z PP. Thiersem, Soulttem i Odilonem-Barrotem porozumieć nie mogli. Obie strony zerwały zawiązane

układy i z niecierpliwością wyglądają Pana Dupina, aby Ministeryum lewego środka utworzyć. W takim razie byliby Ministrami Panowie Soult, Thiers, Dupin, Sauzet, Passy i Humann. Dzisiaj nie można się na żaden sposób zakończenia układów spodziewać. Skoro Pan Dupin do Paryża wróci, upłynie zapewne dni kilka, zanim się z nim porozumieją. Niedawno temu miał on nawet oświadczyć, że do Ministeryum wstąpić nie myśli. Przyjaciele jego zapewniają przeciwnie, że się podroży, ale nareszcie wstąpi; to zaś tém jest podobniejszém do prawdy, gdy mało ma widoków do zostania Prezesem Izby.

W *Nouvelliste* czytamy: «Wezwano Pana Dupina, aby jak najspieszniej do Paryża

wracał; podobne wezwanie wyprawiono także na drodze telegraficznej do Pana Humanna.“

Na giełdzie krążyła dziś wieść, że doktrynerowie pod przewodnictwem Marszałka Soula, z wyłączeniem Pana Thiersa, do Ministeryum wstąpią. Nie wierzono już także dzisiaj, żeby konwersya pięcioprocentowej renty w tym roku do skutku przyjść miała.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Marca.

Z powodu ustawicznych plotek gazet torysowskich o dworze Królowej umieścił *Globe* następującą uwagę: „Już to tę, już owę wybierają sobie damę honorową, aby wzniecić podejrzenie przeciw moralności téjże i tym sposobem zatruć spokojność dziewiczej Królowej. Zdaje się to być nowym rodzajem spisku torysowskiego przeciw gabinetowi z uszczerbkiem honoru dworu. Ci na nic względu nie mający bazgracze torysowscy podobnie sobie postępują, jak podżegacze do zabiegów, które rewolucyą francuzką wywołały. Przez czernienie dworu wpłymano na opinią publiczną aż nareszcie Król i Królowa na rusztowaniu życie zakończyli. Podobnież starają się obecnie i w Anglii wcisnąć jad oszczerstwa do pałacu Królowej, aby jej w zatrudnianiu się państwem przeszkadzać, zabawy zatruwać i spokojność zakłócić. Obmierzłe te harpie świetne przybierają kolory, przemawiają w imieniu religii i prawości; ale w rzeczy samej są to tylko ohydne drapieżne ptaki, co wszystko plugastwem swoim kalają.“

Prezes wschodnio-indyjskiej kontroli, Sir John Hobhouse, złożył w tych dniach w Izbie niższej kilka wyjaśnień, z których się wykrywa, że kompania wschodnio-indyjska, aby być przygotowaną na wydarzyć się mogące zmiany wyprawy do Afganistanu, siłę swoją zbrojną o 24,000 krajowych żołnierzy powiększyła, i że także pułki europejskie o 3000 ludzi wzmocniła. Prócz tego w razie potrzeby sprowadzić mają wojsko z Cejlonu i wyspy Św. Maurycyego. Sir John Hobhouse odpowiedział téż zadowalniającem zapewnieniem na uwagę Xięcia Wellingtona, który w Izbie wyższej oświadczył, że Anglia ma wojnę w Indjach wschodnich i Kanadzie, podczas gdy wojsko lądowe i morskie na stopie pokoju zostaje. Minister okazał dalej, że się z Lordem Aucklandem i Dyrektorami kompanii wschodnio-indyjskiej względem znacznego wzmocnienia siły zbrojnej europejskiej w Indjach wschodnich porozumiał; skoro tylko Generalny Gubernator takowej zażąda, natychmiast mu dostawioną będzie.

Standardowi donoszą z Liverpoolu o

otrzymanej przez jeden tameczny dom handlowy wiadomości, iż korsarz amerykański pod banderą meksykańską zabrał dwa francuzkie okręty kupieckie. Najpierwszy statek przewozowy przybywający z Ameryki, do daje *Standard*, niezawodnie wiadomość tę potwierdzi.

H i s z p a n i a.

Morning-Chronicle zawiera następujące pismo z San-Sebastyanu z dn. 3. Marca: „Don Carlos pozostał w Tolosie i nie pojechał z Marotą, jak się początkowo spodziewano. Czy się to w skutek życzenia Don Carlosa stało, lub czy Maroto tak chciał, nie wiadomo. Mieszkańcy Durangi przyjmowali wczoraj Marotę, jak słyhać, z wielkim zapalem. O Castorze i dywizyi jego nic nie słyhać, ale za pewne prawie przyjąć można, że jeżeli się jeszcze Marocie nie poddał, niezadługo do tego zmuszony zostanie. Pogłoska, jakoby z częścią wojska swego do Espartery przeszedł, potrzebuje potwierdzenia. Villareal pojednał się z Marotą i otrzymał urząd Generał-Kapitana Alavy. Iturriaga otrzymał dowództwo w Guipuzkoi, Elio w Nawarze a Simon Torres w Biskai. — Wczoraj wieczorem przybyło czterech zbiegów karolistowskich do Hernani a 10 innych na inne punkta téj linii. Ludzie ci nie wiedzą nic pewnego o działaniach karolistowskich; rozumieją oni, że Maroto do Durangi przybył. Podług zeznania tych zbiegów wielkie ma panować zniechęcenie w szeregach karolistowskich, równie między prostymi żołnierzami jak i oficerami. — Przed kilku dniami zniosła załoga z Portugaletty oddział żołnierzy karolistowskich. Przy jednym poległym karoliście znaleziono urzędowy rozkaz z głównej kwatery Don Calosa, zalecający dowodzącym oficerom, aby francuzkiemu Konsulowi w Bilbao albo jego zawierzytelniomemu agentowi straż bezpieczeństwa przydawano. To nie dowodzi koniecznie wielkiej otwartości rządu francuzkiego, szczególniej zważając, że przed kilkoma dniami w porcie bermejskim widziano bryg francuzki i statek rybacki i że dwie ośmiocalowe haubice z Bordeaux do Bermeo wysłano, które zapewne w Anglii ulano. Bermeo jest obecnie, jak wiadomo, wielkim portem wchodowym do prowincyi biskajskich dla towarów francuzkich; jest on teraz tém, czém było Bilbao przed wojną, z tą tylko różnicą, że owczesny handel bilbajski znajdował się w rękę Anglików, podczas gdy się nim teraz w Bermeo Francuzi zajmują. — W téj chwili przybywa tu statek parowy „Isabella“ z pułkiem Brygadiera Manuela Arroaza, mianowanego w miejsce Generała Es-

pelety Generalnym Gubernatorem tój prowincyi, ponieważ tamten otrzymał dowództwo armii odwodowej, w Burgos utworzonej. Podług ostatnich wiadomości czekał Espartero, czy Maroto przeprawi się przez Ebro lub nie. — Głoszą, że plebana z Lecumberri i kilku innych księży rozstrzelano za kazania miewane przeciw Marocię.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 13. Marca.

Czytamy w *Moniteur Belge*: „Belge powstaje w ostatnim swoim numerze bardzo żywo przeciw oddaleniu dwóch Polaków. Wyjaśnienie niejake tój sprawy nie tak jest potrzebne dla usprawiedliwienia Dyrekcyi policyi — bo ta takowego nie potrzebuje — jak raczej dla wiadomości cudzoziemców, którzyby także w przyszłości zamiaru swego dopiąć chcieli z pominięciem tego, co prawa przepisują. Dnia 8. b. m. wezwano do bióra policyjnego trzech niedawno do Bruxelli przybyłych Polaków. Wszyscy trzej, podług ich własnego zeznania, nie posiadali żadnych środków do utrzymania się i dla tego ich na mocy przepisu z d. 6. Października 1830. roku zawiadomiono, że w Belgii pozostać nie mogą; oharowano im także, że jeżeliby dobrowolnie wrócić się chcieli, przepiszą im drogę, którąby się puścić mogli. Jeden z nich przyjął to także, ale dwaj inni, nazwiskiem O. i S., nie chcieli tego uczynić i oświadczyli stanowczo, że się w kraju zostaną. Przymem nadmienić wypada, że jeden z nich zrzekł się doznawanego we Francyi wsparcia, li tylko w celu udania się do Belgii, i to przeciw radzie Pana de Tracy, który mu dał list polecający do Pana Merodego. W paszporcie jego stało nawet, że się udaje do Belgii, gdzie mu miejsce ofiarowano. Gdy zatem obydwa dobrowolnie za granicę udać się nie chcieli, ostrzegano ich po dwakroć, że w razie dłuższego oporu gwałtem ich do tego zmuszą. Następnie oddano ich żandarmom i wozem do Hallu wywieziono, skąd ich zaraz na ziemię francuską wyprawiono. Wieczorem pisali jeszcze pocztą list do Dyrekcyi polieyi, który jednak dopiero nazajutrz rano nadszedł, i w którym za łaskę o to prosili, czego się dawniej uporcezywie wyrzekali. Pan Hody przesłał im także zaraz upoważnienie do powrotu do Bruxelli, ale za późno, sztafeta już ich nie dogoniła.“

N i e m c y.

Z Frankfortu nad M., d. 15. Marca.

Oppozycya belgijskiej Izby reprezentantów, tak nazwane stronnictwo oporu, już klęskę poniosła, ponieważ wniosek o odroczenie posiedzeń Izby odrzucono. Naturalnie zatem

musi Izba teraz także przyjąć przełożone prawo, nad którym się obrady już tak dawno toczą, o czém nikt dotąd nie wątpiał. Trudno tylko pojąć, jak belgijska Izba reprezentantów może w brew wszelkiemu interesowi państwa zezwolić, aby obrady nad zawyrokowaniem już naprzód postanowieniem tak długo się przeciągały, i że już dawno wniosku względem opuszczenia tychże nie uczyniono. Gdyby większości Izby belgijskiej szczerze o dobro kraju chodziło, i gdyby przykre położenie rządu belgijskiego istotnie poznała, nie powinna się być przychyłać do wniosków stronnictwa oporu, których takowe tylko z uszczerbkiem dla kraju używa. Mamy jednak nadzieję, że jeszcze przed upłynieniem tego tygodnia Izba belgijska dzieło swe ukończy. Wtedy zaś spodziewać się należy, że rząd belgijski silniejsze jeszcze stanowisko w kraju zajmie, gdyby stronnictwo oporu nieprawnie wystąpić chciało. — Z Hagi dowiadujemy się, że rząd Królewsko-niderlandzki wśród obecnych okoliczności w Belgii, i zanim prawny porządek tamże przywrócony nie zostanie swoje południową granicę mocno obsadzić musi. Zgromadzenie związkowe zamiast wczoraj, jutro dopiero posiedzenie swoje w tym tygodniu odbędzie.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 11. Marca.

Gdy Cesarzewicz w stolicy tutejszej akademii inżynierów zwiadał, zastał wychowanców właśnie obiadających. Sam usiadł do stołu a jeden z wychowanców wstawszy prezentował mu swój talerz. W. Xiążę przyjął go i jadł z niego. Po obiedzie wychowaniec talerz ten z sobą zabierając zawołał z uniesieniem, że żaden śmiertelnik nie godzien więcęć jeść z tego talerza. W. Xiążę kazał się zapytać, co to za młodzieniec, a doniesiono mu niezwłocznie, że to Polak. W. Xiążę w kilka godzin potem kosztowny zegarek cylindrowy w darze i na upominek mu przysłał raczył.

Z dnia 12. Marca.

Wczoraj wieczorem wyprawił Xiążę Metternich w willi swojej na uczczenie Następcy tronu rossyjskiego bal, który z powodu przepychu, z jakim był urządzony, i obecności na nim N. Cesarstwa wraz z całą rodziną cesarską niezawodnie do najświetniejszych należy. Nad bramą wiodącą do czarującego ogrodu, otaczającego willę Xiążęcą, jaśniała cyfra W. Xięcia. Sale na bal ten przeznaczone przepysznie kwiatami ustrojono i rześisto oświetlono. W wielkiej sali urządził Dyrektor teatru nad Wideniem scenę. Przed samą godziną 9. przybył Dwór, Cesarz z Arcyksiężni-

czką Zofią, Cesarzowa z W. Xięciem, Arcyksiężętą Franciszek, Ludwik, Maksymilian, Szczepan i synowie Arcyksięcia Karola, Następcy tronu weimarskiego i nassauskiego, Xięstwo Wazowie, Ciało dyplomatyczne i inni znakomici goście. Najulubieńsi nasi komiccy Karl Scholz i Nestroy rozweselili wkrótce całe świetne zgromadzenie. Między sztuką a pantomimą powstały damy z miejsc swoich dla ochłodzenia się na galerii i przybocznych salonach. Jakże się przyjemnie zdziwiono, gdy się nagle przez okna w ogrodzie nowe, dawniej nie widziane, i jakby ręką czarodziejską powstałe skrzydło budynku ukazało, tworzące obszerny, kwiatami ozdobiony dziedziniec na którym się liczne grono mask zebrało. Te umaskowane figury przewijały się na przemianę, niewidziana muzyka Lannera odzywała się przy tém, lampy i świece gorzały, a od wietrzyku poruszane kwiaty powiewały się na wszystkie strony. Zdudzenie było doskonałe i osoby nawet świadome położenia domu całego w błąd wprowadzone były. Później jeszcze arlekin platał rozmaite psyty. Kosztowna wieczerza zakończyła całą zabawę.

Szwajcarya.

Z powodu wezwania Dra. Strauss na profesora dogmatyki uniwersytetu zurychskiego, panuje ciągle największe wzburzenie w Szwajcaryi, mianowicie w kantonie Zurych. Powszechna „Gazeta Szwajcarska“ donosi: „W Wädenschweil, jednej z najpiękniejszych włości nad jeziorem zurychskim, w obwodzie Horgen, zgromadziło się dn. 2. w gospodzie „pod koroną“ 119 deputowanych z 29 gmin. Prezydent zgromadzenia, Hürlinmann, imieniem tegoż przesłał jedrny i długi okólnik do wszystkich gmin kościelnych kantonu. Czytamy w tymże, iż wezwanie Dra. Strauss przez radę rządową jest za nadto wzburzającym wypadkiem, iżby wszystkie umysły zgroza na to przeniknąć się nie miały. To umysłów usposobienie obudziło naturalny popęd myślenia o środkach, do utłumienia tego złego w zarodzie. Rząd targnął się głęboko na prawa kościoła kraju, gdy holdując jedynie przekonaniu większości swych członków, chciał wierze boskiej podsunąć biegłego w jęczycznem szermierstwie szymatyckiego dziwoląga. Terazniejsze pokolenie byłoby wyrodnem, gdyby dało wydrzcć sobie wiarę swoją w boskie posłannictwo Zbawiciela Świata, do czego Dr. Strauss zmierza. Czuje się ono mocno obrażonem w najświętszych prawach ludzkości, przez bezprzykładne wolę ludu wyszydzające rozporządzenie, a cała ludność kantonu Zurych powstawszy, niech jako przyjaciółka ojczyzny przemówi do rzą-

du: „Wzywamy cię, oparci na naszym przyrzeczeniu, ażebyś oddał Dra. Strauss a powołał prawowierne go teologa.“ Zgromadzenie dla osiągnięcia celu swojego użyło inicjatywy formując obwodowe i centralne stowarzyszenia, ażeby sprawa ta dostała się w ręce szanownych mężów i ażeby przemówiono za religijną potrzebą ludu, jak takowy przy wzrastającej naszego wieku żądzy zmysłowego użycia, od demoralizacji ochronionym być może. Lecz potrzebne jest zarazem reprezentujące lud centralne stowarzyszenie, dla naradzenia się nad środkami: oddalenia Dr. Strauss od katedry dogmatyki, znieweczenia nadal podobnych usiłowań i objawienia żądań dla zabezpieczenia szkół od dążenia drogą nieregularności. Stowarzyszenie centralne rozpozna, jakim sposobem sprawy kościelne poprawionemi być mogą. Na poniedziałek przyzwołyano zgromadzenie to do Zurychu. — W skutek wyórzeczonego okólnika zebrało się w Zurychu przeszło 1000 ludzi, mieszkańców i obywateli. Kto nie chciał do tego poruszenia należeć, nie przybył. Uchwalono, ażeby miejska gmina kościelna do powszechnego przyłączyła się poruszenia. Opieka kościołowi krajowemu i zgodności szkół z kościołem, te były warunki, które do uchwały przyjęto. — W Wädenschweil lud zrobił sobie żart zapustny i Dra. Strauss publicznie osądził i spalił, rozumie się w wizerunku.

Serbiya.

Od granicy serbskiej donoszą pod d. 13. Lutego: „Nowo nadesłana z Konstantynopola serbska ustawa zasadnicza państwa, dla ogłoszenia której zwołano zgromadzenie narodowe na dzień 12. (24.) Lutego b. r., datowana jest dnia 10. (22.) do 12. (24.) Grudnia 1838 (około połowień tureckiego miesiąca Sch-val 1234.) Podział władz państwa: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, uskutecznił tam w sposób następujący: Władzę ustawodawczą obejmuje rada xiążęca, która łącznie z prezydentem z 17 członków się składa. Władza wykonawcza spoczywa w ręku xiążęcia, który pełni ją przez czterech dyrygujących administracją: dla spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości i obrządków, i dla zagranicznych interesów. Władzą sądowniczą zajmować się mają sądy niepodległe, mianowicie przez sędziów pokoju, których wolny wybór do gmin należy; przez 17 sądów obwodowych, mających być przez rząd obsadzani; i przez sąd apelacyjny, mający być założonym w miejscu centralnego rządu. Inicjatywa ustaw należy do xięcia i do rady xiążęcej. Zresztą zapewnio-

ne jest prawo osób i majątków, zaprowadzona w miarę majątku równość podatków, kara konfiskaty i wszelkie daniny feudalne zniszone.

Rozmaite wiadomości.

Fircyk paryzki. — Nigdy jeszcze głowa paryzkiego fircyka nie podawała dla satyryka bogatszej osnowy, jak w czasie terażniejszego. Fircyk paryzki częstokroćby nawet sam nie wiedział, że ma głowę, gdyby mu jej codziennie z rana fryzyer nie przypominał. Toaletą głowy jest najmłodniejszą pracą w życiu paryzkiego fircyka. Prawda, iż podczas utrudnienia głowy jego jest on tylko tyle czynnym, że pali cygaro z Hawanny, atoli właśnie to cierpliwe zachowanie się podczas operacji fryzjera, wycieńczając w nim prawie zupełnie męską siłę, nadaje mu ową ujmującą bladą fizyjonomię, która w Paryżu jako posępny *crepuscule-teint à la Victor Hugo* tak wielce jest ulubioną. Fircyk paryzki każe sobie fryzować głowę z rana, w godzinę obiadową, w czasie gdy ma być na bulwarze, w chwili gdy ma iść do teatru i gdy w łóżko się kładzie. Wyobraźmy sobie teraz, iż rozpalone żelazko pięćkrotnie żgnie włosy na głowie paryzkiego fircyka, a dziwić się będziemy, jakim sposobem taka słaba część ciała, jak głowa tegoż fircyka, taką męczarnię przez lat kilka wytrzymać może. Fryzowanie to za każdą razą zabiera dwie godziny czasu! Każdy włoszek zapieka się osobno, każdy kędziór ma swój właściwy układ malowniczy, a obliczenie włosów dla rozdzielenia ich z największą symetrią na głowie, jest bardzo trudnem, arytmetycznem zadaniem, jakie ponajwiększej części tylko bardzo zdatny fryzyer rozwiązać zdoła. Potem następuje najważniejszy manewr, to jest przejechać ręką od niechcenia kunsztownie utrefione kędziory, tak, aby się naturalnie i z wdziękiem na głowie podniosły. Ćwiczenie się w operacji tej kosztowało niejedną bezseną noc paryzkiego fircyka, ale skoro w tej sztuce mistrzem się stanie, wtedy może się śmiało pochwalić, że ma głowę ukończoną. Sposób, w jaki ma posadzić czapeczkę, lub kapelusza na głowie, wymaga podobnie wielkiej wprawy i pozbawia paryzkiego fircyka przynajmniej dwie godzin jego drogiego życia. Nasi fircykowie, dla przywłaszczenia sobie owych tysiącznych małych odcieni w tak ważnem utrudnieniu głowy, powinni by zaiste przez lat kilka u paryzkich fircyków do szkoły chodzić.

Płochosć zawstydzona. — W mieście W... w Poniedziałek karnawałowy, pewien

stary jegomość wracając nocną porą z swoją bardzo piękną córką z zabawy, wstąpił z nią do kawiarni i chciał napić się kawy. Po chwili zajął na przeciw nich miejsce pewien młody elegant, z wąsikiem i bródką, który będąc jak lalka wyświeżony, przytém mając łańcuszek złoty przy zegarku i pierścienie na palcach, był w tém uprzedzeniu, iż żadna dziewczyna oprzec się mu nie zdoła i zaczął wyzywającem okiem rzucać na pannę. Dziewczyna z początku odparła to wyzywanie pogardzającym spojrzeniem, później zaś odwróciwszy się nie zważała bynajmniej na jego giesta i szeptania. Podczas gdy się to działo przyszedł jakiś stary, obdarty nędzarak, który żebząc u każdego gościa jałmużny, zbliżył się także do wyświeżonego panicza. Ten ubolewał mocno, iż nie ma przy sobie drobnych pieniędzy, jednakże chcąc niby zadrzeć z odwróconej dziewczyny, dodał półgłosem: »Ale jeżeli ta piękna panna zaszczyti cię swym pocałunkiem, daję słowo honoru, iż ode mnie czerwony złoty otrzymasz!« Gdy żebrak przystąpił do stolika rzeczonoj panny, ta powstawszy otarła sobie usta, i ucałowawszy serdecznie starca rzekła głośno: »Teraz, mój starcze, idź do tego rycerza i odbierz przyrzeczoną nagrodę!« Na te słowa powszechnie *bravo* zagrzmiąło w całej kawiarni, a zarozumiały chępliwiec zmieszał się, spuścił z butnej miny i zaczął z początku przebąkiwać o żartach, przycinkach i t. d.; nareszcie, naglony od obecnych, wyznać musiał, że przy sobie nie ma tylko dwa srebrniaki. Gdy takowe jako niedobrowolną ofiarę złożył na ołtarzu dobroczynności, i powszechnym śmiechem wypędzonym został z kawiarni, pewien z obecnych zaproponował, aby w nagrodę wyświadczonoj od pięknej damy przysługi dla żebraka składkę zrobiono. Wniosek ten przyjęli wszyscy obecni i tym sposobem wpłynęło dla żebraka 64 zł.

List Napoleona do Talmy. — Po obłężeniu Tulonu napisał Napoleon do Talmy list następujący: »Poczciwy przyjacielu Talmo! Walczyłem jak lew za rzeczpospolitą francuską; ale w nagrodę za to, muszę prawie umierać z głodu. Wszystkie moje zasilki są wyczerpane. Nikczemnik Aubry, zamiast wstawienia się za mną, zostawił mnie bez wszelkiego sposobu. Czuję w sobie siłę, iż zdolny jestem do wykonania większych rzeczy, niż Generałowie Santerre i Rossignol, a jednak ani w Wandéj, ani w innym jakim zakątku nie mogą dla mnie żadnej znaleźć posady. Ty jesteś szczęśliwym — sława twoja od ciebie samego zawiśła. Dwie godzin spędzisz na deskach przed publicznością i zjednasz sobie sławę; ale my biedni żołnierze musimy

drogo okupywać nasz wieniec, a na koncu nawet go nam przyznać nie chcą. Dla tego nie żałuj, że sobie ten stan obrałeś; zostań przy teatrze, Bóg wie, czy ja kiedy na moim się pokażę. Widziałem Monvela — jest on uczciwym przyjaciele. Barros daje mi piękne obietnice, ale czy ich dotrzyma? wątpię. Tymczasem ja gonię już ostatkiem moich pieniędzy; czy nie masz z kilka koron (jestto znany pieniądz) dać mi w zasiłek? Przyjmę je i przyrzekam oddać ci z pierwszego lepszego królestwa, które moim mieczem zdobęję. Jakże szczęśliwymi byli bohaterowie Aryjosta, którzy od Ministra wojny nie zależeli. — Bądź zdrow! Twój Buonaparte.“

Zwiastunka Terna. (Podług ustnego opowiadania pułkownika Favier w Paryżu; przez P. Weisskampf.) Z Rozm. Lwow. — W r. 1815, gdy z wojskami mocarstw sprzymierzonych przybyłem do Paryża, słyszałem wiele o pannie L e n o r m a n d, tej sławnej wróżce, która przez przepowiadania losów ludzkich pod rządem Napoleona, a nawet i później zwróciła na siebie w wielkim stopniu uwagę publiczności. Wiele o tém pisały francuzkie i angielskie dzienniki, liczne są anegdoty z życia tej podziwnej wieszczyni nowszych czasów; i znane horoskopy, które ona dla Napoleona, Ministra Malchusa, aktora Talmy, sławnej panny George, pani Stael i dla wielu innych stawiała; dopiero w ostatnim czasie sprawdził się znowu jeden wypadek, który niegdyś jenjalnemu malarzowi bitew, Horacemu Vernet, 1807 roku, t. j. jeszcze w dzieciennym jego wieku przepowiedziała. Nie mogła ona wtenczas wiedzieć, aby Francya kiedy miała zamiar podbić pod swoją władzę Algier, a przecież czytała dokładnie w talii kart tarokowych, iż około lat 30stu Horacy Vernet tak sławnym zostanie artystą, że Król po zwycięztwie Francuzów w Afryce posle go do tego kraju, by tamże odwizerunkował wzięcie szturmem twierdzy, którąto przepowiednia w przeszłym roku istotnie się spełniła. Wiadomo także, że byłemu Królowi Muratowi na dwadzieścia lat naprzód godzinę, a nawet miejsce jego śmierci dokładnie przepowiedziała. Jednakże wszystko to drobnostką jest w porównaniu z pewnością, z jaką liczby loteryjne, niekiedy na lat wiele, a niekiedy zaś tylko na kilka ciągnięć naprzód, a przytém po największej części *Quart terna* w Paryżu, Lugdunie, Marsylii i Strasburgu przepowiadała, i nie raz żebrakom, zamiast dawania jałmużny, ambo z ręki wróżyła, na które oni zawsze wygrywali. Do jakiego stopnia była pewna swęj rzeczy, okazuje się między innymi także z tej okoliczności, iż jednego

razu w obecności sławnego komika Potier utrzymywała, że dla każdego człowieka w ogólności zwykle jedno albo dwa, a czasem nawet i trzy *terna* są przeznaczone, atoli dzień, w którym i gdzie takowe wyciągnięte będą, to tylko z linii, znajdujących się na dłoni grającego, oznaczyć może. Utrzymywała także, iż gdyby wszystkich ludzi, którym sprzyja Fortuna, w około siebie zgrómadzić mogła, natenczas loteryje z całej Europy nie miałyby dosye pieniędzy do wypłacenia tych summ ogromnych, któreby wygranemi były. Rzecz jest naturalna, iż p. Potier przede wszystkim chciał swoje wiedzieć numera, które miał od losu przeznaczone; panna Lenormand spojrzawszy na jego lewą dłoń, rzekła: »Zapisz sobie wćpan 9, 11, 37, 85, postaw te liczby, ale nie prędzej jak za lat 16 na loteryi w Lugdunie, a niezawodnie wygrasz *Quart terno*.« Numera te były 1810 r. przepowiedziane. —

W r. 1826 przypomniał je sobie Potier. Działo się to w miesiącu Maju, Potier postawił wszystkie powyższe numera, ale dodał do tego jeszcze numer piąty 27, to jest liczbę dnia, w którym się urodził. — A w Paryżu jeszcze dotąd mówią jakie zdziwienie sprawiło podówczas to *Quint terno* w Lugdunie; wygrał on wtedy 250,000 franków, summę, która go bogaczem zrobiła, i przez którą, że tak rzekę, gwiazda szczęścia dla niego wzejszła. Odtąd dzień za dniem wzmagalo się jego bogactwo, a spadkobiercy po jego śmierci, która go tegoż roku w miesiącu Maju zaskoczyła, podzielili pomiędzy siebie przeszło półtora miliona frank. — (Dok. n.)

OBWIESZCZENIE.

Do tegorocznych ćwiczeń szwadronu landwery batalionu 38go dostawa koni przez miasto w drodze licytacyjnej najmniej żądajacemu oddaną być ma.

Tym końcem termin na

dzień 10. Kwietnia r. b.

przed południem o godzinie 11tej w sali sesyjnalnej naznaczony został, na który chęć dostawy mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż warunki licytacyjne w Registraturze naszej przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 17. Marca 1839.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 16. m. b. między godziną 9. a 10. wieczorem została kupcowa Beata z Hoenchen Franzki z Krotoszyna w powrocie z Wrocławia, niedaleko tegoż miasta przy wsi Weide, przez 5 mężczyzn napadnięta, przy której okazji jęj wóz został przetrząsniętym i kufer ukradzionym, w którym się

między innemi przedmiotami według podania znajdować miały następujące listy zastawne poznańskie:

- a) Nr. 31/825. Sarbinowo pow. Krobia na 250 tal.,
- b) Nr. 112/1735. Borzęciczki pow. Krotoszyn na 250 tal.,
- c) Nr. 12/705. Strzyżewo pow. Krotoszyn na 100 tal.

Zawiadomijac o tém publiczność oświadczamy zarazem, że gdyby pomienione listy zastawne w czasie §. 125. Tyt. 51. Części I. Ordynacyi processowej oznaczonym, wykryć się nie miały, natenczas po upłynieniu onegoż postępowanie amortyzacyjne rozpoczętém zostanie.

Poznań, dnia 20. Marca 1839.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Dobra szlacheckie Wielki Lubin w powiecie Pleszewskim, departamencie Poznańskim położone, dawniej Felicyanowi Straszewskiemu, później Antoniemu Morawskiemu należące, a następnie w Maju roku 1835. Król. fiskusowi przysądzone, ciąży w Rubr. III. Nr. 4. księgi hypotecznej protestacya dla successorów Stanisława Koszutkiego względem pretensyi tal. 6666 gr. 20, wyraźnie talarów sześć tysięcy sześć set sześćdziesiąt i sześć groszy dwadzieścia, czyli złotych pol. 40,000 z roborowanego kontraktu zastawnego pomiędzy Jakóbem Działyńskim i rzezonym Stanisławem Koszutkim z dnia 20. Października r. 1753. której zainstabulowania właściciel dawniejszy Wojciech Straszewski pod tém pozorem się sprzeciwiał, iż takowa już od dawna wypłaconą została. Na summę poprzednią zostały później dwie protestacye zapisane, t. j. dla Józefa Koszutkiego i successorów Wojciecha Koszutkiego, względem pretensyi tal. 833 dgr. 8 czyli złot. pol. 5000, z inskrypcyi Stanisława Koszutkiego z soboty po Św. Franciszku confessoris r. 1753. i dla Józefa Koszutkiego względem pretensyi talarów 1666 dgr. 16 czyli zł. pol. 10,000, z premisy ojca swego Stanisława Koszutkiego w kontrakcie przedślubnym przy zaślubieniu się na dniu 30. Stycznia r. 1758. zawartym, zahypotekowano zaś stósownie do dekretu z dnia 16. Grudnia r. 1797. Dla summy powyższej została przy podziale szacunku Wielkiego Lubina w Październiku r. 1835. i w Styczniu r. 1836. massa specyalna nieznanomych successorów Stanisława Koszutkiego w ilości tal. 6666 sgr. 20 założoną.

Wywołuje się zatem niniejszém summa pomieniona i massa specyalna publicznie, i za-

pozywają się wszystkie osoby nieznanome, które jako właściciele, successorowie, cessionaryusze, posiadziciele zastawni, lub też z innego źródła tak względzie summy głównej, jako też protestacyi subinskrybowanych do massy specyalnej tej pretensye mieć mniemają, aby takowe w terminie na

dzień 12. Września r. 1839.

zrana o godzinie 10tej w izbie instrukcyjnej Głównego Sądu tutejszego przed Deputowanym Ur. Colomb, Referendaryuszem, wyznaczonym zameldowali, pod tém zagrożeniem, iż ciż z wszelkimi pretensyami swemi prekludowani zostaną, i massa specyalna wierzycielom realnym, później umieszczonym i wypadłym, wypłaconą będzie.

Poznań, dnia 15. Grudnia 1838. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Przystanki w powiecie Szamotulskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 21,801 tal. 18 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanęj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registrarze, mają być

dnia 29. Sierpnia 1839.

przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Aloyzy Zaborowski, dzierzawca, w celu zachowania praw swoich zapożywa się publicznie.

Poznań, dnia 2. Lutego 1839.

Król. Pruski Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

W Mogilińskim powiecie położone szlacheckie dobra Słowikowo S. 33. sądownie na 13,284 tal. 24 sgr. 8 fen. i Gałczyn G. 6. sądownie na 2527 tal. 10 sgr. 11 fen. otaxowane, sprzedane być mają w terminie na

dzień 27. Czerwca 1839. r.

w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa i wyciąg hypoteczny przejrzone być mogą w biurze IIIcim.

Z pobytu niewiadomi realni wierzyciele:

Ur. Kajetan Mlicki,

Ur. Maryanna z Lochowskich Radowska,

Ur. Katarzyna Wyrzychowska,

wierzyciele massy konkursowej Xięcia Sapiechy,

Ur. Stanisław Drzewiecki,

Marcin Krüger Possessor,

successorowie niegdy Adama Drzewieckiego,

Ur. Franciszek Ulatowski,
Opat Tański,
małoletni po niegdy Morzyńskim i
Hirsch Schmerle lub tychże sukcesorowie,
tudzież wszyscy nieznani realni pretendenci
pod uniknieniem prekluzji niniejszym zapo-
zywają się.

Nad pozostałością w roku 1828. w Wyso-
gotowskich olędach zmarłego gospodarza
Chrystyana Neumann dziś otworzono
proces likwidacyjny. — Termin do podania
wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na
dzień 5. Czerwca r. b.

o godzinie 10tej przed południem w izbie
stron tutejszego sądu przed Assessorem Heinz.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie
z pretensyą swoją do masy wyłączonej i wie-
cznie mu w tej mierze milczenie przeciwko
drugim wierzycielom nakazanem zostanie.

Pleszew, dnia 18. Stycznia 1839.
Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Na dochód Ubogich Komitet śpiewów mu-
zykę passyi Grauna «Smierć Jezusa» we wtorek
dnia 26. m. b. po południu o 3ciej godzi-
nie w kościele garnizonowym exekutować
będzie.

Bilety wnijsćia po 10 sgr. w księgarni Mit-
lera dostać można.

Poznań, dnia 19. Marca 1839.

Dyrektoryum Ubogich.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Śmiłowo, w pow. Szamotulskim
położone, są z wolnej ręki od Św. Jana r. b.

na 12 lat do wydzierżawienia lub do sprze-
dania. Kupienia lub dzierżawienia chęć ma-
jący, raczą się wlistach frankowanych do Wgo
Kurowskiego w Lipnicy pod Szamotulami
zgłosić.

Nasiona na sprzedaż.

Nasz, w najświeższe nasiona **koniczy-
ny, trawy, jarzyny, kwiatów,
drzew igliczkowych i liścio-
wych** dobrze opatrzonej skład, polecamy
niniejszemu nadmienając, iż każde łaskawe
polecenie natychmiast w cenach najtańszych
wykonać możemy.

Br. Auerbach.

Handel nasion, ulica Butelska.

Ceny targowe w mieście P o z n a n i u.	Dnia 20. Marca 1839. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	2 15 —	2 17 6
Zyta dt.	1 5 6	1 6 9
Jęczmienia dt.	— 24 —	— 25 —
Owsa dt.	— 20 6 —	— 21 —
Tatarki dt.	— 22 —	— 23 —
Grochu dt.	1 2 6	1 5 —
Ziemiaków dt.	— 10 —	— 10 6
Siana cetnar	— 17 6 —	— 18 —
Słomykopa	4 20 —	4 25 —
Masła garniec	1 22 6	1 25 —
Spirytusu beczka	14 15 —	15 — —

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 24. Marca 1839 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 15. aż do 24. Marca 1839.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chło- pców.	dzie- wcząt.	plici męsk.	plici żeńsk.	
W kościele katedralnym	—	X. Kan. Jabczyński	5	1	1	2	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	—	- Prof. Prabucki	1	1	1	—	—
S. Wojciecha	—	- Pr. Urbanowicz	2	1	2	—	—
W kościele Sw. Marcina	—	- Prob. Kamieński	—	3	2	2	—
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk	—	- n. rel. Bogedain	—	—	—	—	—
Dominikanów	—	—	—	—	—	—	—
W klasz. siostr miłosierdzia	X. Prob. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Popiskatechumenów p. Superint. Fischer	5	4	8	8	—
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	1	—	—	—
Tamże dnia 28. Marca	dito	—	—	—	—	—	—
» » 29. »	dito	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kand. Buchholz	—	1	2	3	5	—
Tamże dnia 28. Marca	Past. dyw. Ahner	—	—	—	—	—	—
» » 29. »	Pastor dyw. Hoyer	—	—	—	—	—	—
Ogółem			14	13	17	17	—